

czwartek, 22.10.2026

"...abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga" [Ef 3, 14-21]

Bracia: Zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego, by potężnie wzmocnił się wewnętrzny człowiek. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości zakorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga. Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej niż to, o co my prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.

>P<

św. Jana Pawła II, papieża - wspomnienie

Czytamy dziś fragment pięknej modlitwy, jaką do Boga zanosił św. Paweł. Pochodzi ona z Listu do Efezjan. Warto zwrócić uwagę, w jaki sposób jest skonstruowana. Apostoł nie prosi Boga o to, by człowiek stał się lepszy, silniejszy, bardziej wierzący czy religijny. On prosi, aby człowiek został napełniony „całą Pełnią Boga”. Jak to rozumieć? Prośba ta wyraża niesamowite pragnienie przemiany wnętrza człowieka poprzez Bożą obecność. Wcale nie chodzi o to, abyśmy stali się bogami, ponieważ jest to niemożliwe. Bóg jest jeden, a my jesteśmy ludźmi. Błaganie to należy rozumieć jako pozwolenie Bogu na to, by każdego dnia przenikał nasze życie. Możemy odmawiać modlitwy, całe dni spędzać w świątyni, posiadać różnorodne książki i komentarze religijne, a mimo to w środku odczuwać lęk, być niespokojnymi, złościć się, nosić urazę do innych ludzi czy obawiać się o swoją przyszłość.

Święty Paweł w swoim przesłaniu, zawartym w tej pięknej modlitwie, chce nam jednak ukazać coś zupełnie innego. To sam Jezus ma wypełniać nasze wnętrza, ma stale w nas przebywać, a miłość do Niego, do siebie i do innych ma stawać się fundamentem naszego funkcjonowania. To ta „Pełnia”, o której dziś wspomina Apostoł, ma stawać się widoczna w zwyczajnych, codziennych sytuacjach naszego życia. Może się to objawiać w przebaczeniu, mimo że wciąż odczuwamy urazę. Mogą to być sytuacje, w których zamiast wybierać zło, stawiamy na dobro. Mogą to być wydarzenia, w których odpuszczamy nieustanną kontrolę, a stawiamy na zaufanie do Boga. Mają to być takie sytuacje i momenty, które przeżywamy już nie sami, ale w pełnym zjednoczeniu z Chrystusem i Jego łaską. Paweł kończy tę modlitwę słowem „Amen”, czyli: niech się tak stanie, niech tak będzie, zgadzam się z tym. Możemy też przetłumaczyć to słowo jako „wierzę, że tak będzie”. Wyraża ono naszą wierność i stałość. Przecież właśnie to słowo zazwyczaj kończy nasze modlitwy, zarówno te osobiste, jak i zbiorowe.

Wspominany dziś w liturgii św. Jan Paweł II bardzo często w swoim nauczaniu powoływał się na ten tekst św. Pawła. W swojej encyklice pt. *Veritatis splendor* (*Blask prawdy*), poświęconej niektórym podstawowym problemom nauczania moralnego Kościoła, pisał: „Pójdźcie za Chrystusem nie jest zewnętrznym naśladownictwem, gdyż dotyczy samej głębi wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa znaczy upodobnić się do Niego, który stał się sługą aż do ofiarowania siebie na krzyżu (por. Flp 2, 5-8). Przez wiarę Chrystus zamieszkuje w sercu wierzącego (por. Ef 3, 17), dzięki czemu uczeń upodabnia się do swego Pana i przyjmuje Jego postać. Jest to owocem łaski, czynnej obecności Ducha Świętego w nas” (VS 21).

Niech zatem „Pełnia Boga” nas dotyka i staje się naszym doświadczeniem.

fot. pixabay